Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 25 września 1936 r. Nr. 267

Pobyt J. E. Księdza Kardynała Prymasa Hlonda we Lwowie

(b.). Jego Eminencja ks. Kardynał Hlond — jak już pokrótce donieśliśmy — bawił wczoraj t. j. we czwartek we Lwowie. Pobyt we Lwowie miał charakter raczej nieoficjalny i pozostawał w ściślejszym związku z jubileuszem złotych godów kapłańskich Ks. Arcybiskupa Twardowskiego.

J. E. Ks. Kardynał wyjechał z Poznania ekspresem we wtorek o godzinie 1.30, kierując się w stronę Małopolski. Na stacji w Przemyślu witali Dostojnego Gościa ks. biskup przemyski Barda i ks. sufragan Tomaka oraz i ks. ks. Salezjanie. Odjazd z Przemyśla nastąpił w środę o godzinie drugiej po południu do Lwowa.

Na dworcu głównym we Lwowie przywitał Ks. Kardynała ks. biskup sufragan Baziak w asyście kleru. Ksiądz Kardynał Hlond zamieszkał w Pałacu Arcybiskupim na Podwalu. Po obiedzie spożytym w ścisłym gronie, złożył Ks. Kardynał wizytę Ks. Arcybiskupowi Twardowskiemu. Poza tym złożył bilet nieobecnemu Metropolicie Szeptyckiemu i kartę wizytową Wojewodzie lwowskiemu Belinie-Prażmowskiemu.

Przed wczoraj po południu Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond zaszczycił swoją wizytą mieszkanie p. Zaleskiego, kuratora Zakładu Wychowawczego im. Abrahamowiczów, po czym o godzinie 6-tej wieczorem zwiedził osobiście Zakład im. Abrahamowiczów, gdzie rozmawiał z chłopcami i udzielał im Swojego błogosławieństwa. Wieczorem Ks. Prymas podejmowany był wieczerzą u ks. ks. Salezjanów. Na wieczerzy, która miała charakter prywatny, obecni byli: ks. Arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Baziak, oficjał - infułat ks. Badeni i liczni kanonicy lwowscy.

W czwartek o godzinie 8-mej rano Ks. Prymas Hlond obecny był w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie, gdzie osobiście celebrował uroczystą Mszę Św., udzielał wiernym komunii i błogosławieństwa. Pienia religijne wykonał w czasie nabożeństwa chór czterogłosowy pod batutą mgra Stuglika. Po Mszy Św. Ks. Prymas zwiedził kościół, słuchał dźwięku nowych dzwonów, wyrażając się z uznaniem o bardzo pięknej architekturze tego Domu Bożego i jego odpowiednim terenowo położeniu.

Tegoż samego dnia t. j. we czwartek, przed południem Ks. Prymas złożył krótką wizytę w zakładzie naukowym „Sacre Coeur". Księdza Kardynała powitały S. S. Sercanki, a jedna z uczenic 8 klasy wygłosiła okolicznościowe przemówienie, podczas gdy młodsze dzieci sypały pod stopy Dostojnika Kościoła barwne kwiaty.

Z Zakładu „Sacre Coeur" udał się Ks. Prymas do kościoła OO. Dominikanów, gdzie złożył wizytę ks. Prowincjałowi.

Odjazd do Przemyśla nastąpił we czwartek o godz. 3.40 po południu. W Przemyślu zabawi Ks. Prymas Hlond do piątku. W podróży towarzyszy sekretarz J. Eminencji ks. dr. Bolesław Filipiak z Poznania.

W dalszej turze swej podróży po Małopolsce J. E. Ks. Kardynał Hlond uda się z Przemyśla do Krakowa, a stamtąd do Częstochowy. W tym czasie przybędzie do Częstochowy wielka, bo licząca 50.000 osób pielgrzymka Związku Kobiet Katolickich. Przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej odprawi Ks. Kardynał specjalnie uroczystą Mszę Św., udzieli błogosławieństwa Apostolskiego, po czym dopiero nastąpi odjazd do Poznania.

Ksiądz Kardynał Hlond jest wysokim i pełnym majestatu mężczyzną. Mimo dojrzałych lat i przyprószonych siwizną włosów, Ks. Kardynał porusza się z werwą i przemawia z ogniem człowieka, w którego piersiach bije wiecznie młode serce. Obecność we Lwowie Najwyższego Dostojnika Kościoła Katolickiego w Polsce, mimo charakteru nieoficjalnego jest z punktu widzenia religijnego i społecznego zjawiskiem pierwszorzędnej wagi. Dowodzi mianowicie, że Pierwszy w Polsce Arcypasterz zwraca z daleka oczy, umysł i serce na ziemie południowowschodnie Rzplitej, że czuwa nad nimi i że dalekie kresy Polski są Mu równie drogie i bliskie, jak ziemie leżące w innych częściach państwa.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — s. b.) W dniu 2. października b. r. przypada 10 rocznica objęcia rządów w archidiecezjach przez J. E. Ks. Prymasa Hlonda. Z inicjatywy instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu, Akcja Katolicka uczci dzień ten przez uroczyste nabożeństwa i modlitwy, które ofiaruje w intencji Dostojnemu Jubilatowi.

Przeciw redukcji godzin religii

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — s. b.) Przemyska Kuria biskupia obrządku łacińskiego wydała bardzo ważne zarządzenie następującej treści:

W niektórych szkołach zarządziły władze redukcję godzin nauki religii, przy czym nieraz łączą klasy na godzinach religii, choć nie stosują tego na godzinach innych przedmiotów. Duchowieństwo powinno sprzeciwić się redukcji godzin religii i na wypadek bezowocnej interwencji zawiadomić Kurię.

Zasłużona kara

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — s. b.) Kuratoria szkolne podały do wiadomości wszystkich zakładów naukowych o wydaleniu ze szkoły za akcję wywrotową wśród młodzieży Jakóba Abrama Kleina vel Burescha, ucznia szkoły zawodowej w województwie lwowskim. Klein nie może być przyjęty do żadnej szkoły zawodowej, ani dokształcającej bez uprzedniego zezwolenia władz zwierzchnich.

Plotka polityczna nie spoczywa

Co mówi opozycja o koncepcji płk. Koca?

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — s. b.) W świecie politycznym nastąpiło znowu pewne poruszenie, wywołane najróżnorodniejszymi wersjami na temat mającego nastąpić przegrupowania w rządzie. Na ten temat krążą różnego rodzaju pogłoski i kombinacje, pomimo, iż, jak zapewnia „Goniec Warszawski", rząd premiera Składkowskiego potrwa dłużej, niż się początkowo zdawało.

W chwili obecnej jasnym jest tylko jedno, iż rząd największej uwagi poświęca sprawom gospodarczym, związanym z obroną państwa i jakoby właśnie na tle kierunku polityki gospodarczej trwa ta największa walka. Według „Wieczoru Warszawskiego" o kierunek polityki gospodarczej walczą dwie grupy: inflacyjno-etatystyczna lewica i umiarkowana prawica. Wizyta gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu i będąca jej skutkiem pożyczka francuska, przechyliła szalę na stronę umiarkowanej polityki gospodarczej. Podobno Wicepremier Kwiatkowski skłania się ku takiej właśnie polityce, sprzeciwiając się eksperymentom finansowym i rozszerzeniu etatyzmu.

Ponieważ jednak radykalna lewica ma silne oparcie w kołach obozu rządowego — pisze „Wieczór Warszawski" — przeto wysunięta została koncepcja wzmocnienia rządu od strony kół legionowych, których szefem jako komendant główny Związku Legionistów Polskich jest płk. Koc. Na tym właśnie tle wyrosła koncepcja nowego rządu Koc—Kwiatkowski". Koncepcja taka, jeżeli chodzi o przegrupowanie w rządzie, jest zupełnie możliwa, jeśli we źmiemy pod uwagę, że płk. Koc jest mężem zaufania gen. Rydza-Śmigłego, jak również jego zaufaniem cieszy się Wicepremier Kwiatkowski, który zawsze pozostał powiernikiem i współpracownikiem p. Prezydenta.

„Prawica obozu rządowego, a zwłaszcza sfery przemysłowe — dowodzi „Wieczór Warszawski" — powitaliby chętnie tę nową koncepcję. Lewica odnosi się do niej chłodno. Wola ona dalej o radykalną politykę gospodarczą z przyśpieszeniem reformy rolnej na czele. Za uosobienie tego kierunku uchodzi Minister Poniatowski, którego tak ostro zwalczają konserwatyści".

Pogląd lewicy na omawianą w ten sposób zmianę rządu wypowiedział już niejednokrotnie "Robotnik", podkreślając, iż taka zmiana sfer reprezentowanych przez „Robotnika" zadowolić nie może, gdyż zarówno Premier Składkowski, jak płk. Koc i Wicepremier Kwiatkowski reprezentują jeden i ten sam obóz i od tych ludzi — w myśl intencyj „Robotnika" — radykalnych posunięć spodziewać się nie należy.

Potwierdzenie wiadomości o chorobie Stalina

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — s. b.) Swego czasu prasa berlińska podała wiadomość o ciężkiej chorobie Stalina. Obecnie prasa niemiecka wiadomość tę potwierdza. Stalin podobno jest ciężko chory na zapalenie aorty. Choroba nie pozwala mu zajmować się sprawami państwowymi. Już obecnie większość spraw załatwia marsz. Woroszyłow.

W Moskwie krążą pogłoski, że marsz. Woroszyłow obejmie niebawem urząd po Stalinie, który ma udać się na długotrwałą kurację.

Zerwania z Sowietami a zawarcia sojuszu z Polską żądają Słowacy

Bratislawa, 24. 9. (PAT) W wielkiej manifestacji słowackiego stronnictwa ludowego w Piszczanach wzięło udział około 30.000 ludzi. Manifestację poprzedziły narady delegatów stronnictwa w sekcjach: politycznej, gospodarczej, kulturalnej, społecznej, prasowej, samorządowej i organizacyjnej. Szczególnie interesujące były narady sekcji politycznej, gdzie zabierało głos wielu mówców, którzy zgodnie podkreślali, że stronnictwo nie może wstąpić do rządu bez spełnienia zasadniczych postulatów słowackich.

Poseł Sidor wystąpił z ostra krytyką czeskosłowackiej polityki zagranicznej, potępiając w szczególności sojusz ze Związkiem sowieckim.

„Bolszewicy — mówił poseł Sidor — wykorzystują ten sojusz dla agitacji komunistycznej i propagandy haseł wywrotowych. Nie leży w interesie Czechosłowacji ułatwienie bolszewikom inwazji do Europy i narażenie się na zarzuty, że znajduje się ona w obozie bolszewickim. Korzyści z umowy o wzajemnej pomocy są dla Czechosłowacji bardzo problematyczne, gdyż w razie, gdyby armia sowiecka wkroczyła do Słowacji, jest pewne, że nie bylaby ona skłonna do powrotu na własne terytoria. Rząd czeskosłowacki winien dążyć do zawarcia korzystnych porozumień z państwami sasiednimi, a w szczególności z Polską. Przez sojusz z Polską państwo czeskosłowackie najskuteczniej zapewniłoby sobie całość swych granic i zachowanie niepodległości."

Swięto 2 p. strzelców podhalańskich

Z Sanoka donoszą:

W dniu wczorajszym 2 p. s. p. obchodził uroczyście swoje święto, rocznicę bitwy pod Kuźnicą. Uroczystości rozpoczęły się wieczorem dnia 22, ćwiczeniami bojowymi pułku w rejonie Olchowiec i wielkiego placu ćwiczeń. Po ich zakończeniu przed frontem batalionów, nastąpił apel poległych. Dnia 23. odprawione zostało na stadionie W. F. i P. W. nabożeństwo, przy tłumnym udziale publiczności i delegatów stowarzyszeń i władz powiatu sanockiego, brzozowskiego i krośnieńskiego.

Po nabożeństwie dowódca 2 p. s. p. plk. Csadek wręczał odznaki pułkowe wysłużonym żołnierzom pułku. Wzruszająca była scena, gdy po serdecznym przemówieniu, plk. Csadek dekorował odznakami pułkowymi osoby cywilne, wybitnie zasłużone w pracy na terenie Białego Krzyża. Odznaki otrzymali: dyr. Wasylewiczówna, dyr. gimn. Grazella, starosta krośnieński dr. Stępień, burmistrz Krosna Krukierek i starosta brzozowski Borysławski. O godz. 17 na stadionie odbyła się wesoła zabawa żołnierska, a o godz. 20 w Domu Żołnierza przyjęcie, w którem wzięli udział liczni zaproszeni goście.

Wznowienie rewizjonistycznej akcji Węgier

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — s. b.) Prasa czeska ostatnio bardzo żywo zajmuje się wizytą von Neuratha w Budapeszcie i z powodu tej wizyty wyraża dość żywe zaniepokojenie. Wizyta von Neuratha w Budapeszcie oznacza nie co innego, jak wznowienie akcji rewizjonistycznej Węgier. Ostatnio nadeszłe tu wiadomości z Budapesztu, zdają się potwierdzać obawy Czechów, gdyż jest prawie pewnym, że wizyta von Neuratha w Budapeszcie ma związek ścisły między Budapesztem a Berlinem.

Akcja prowadzona równolegle przez von Papena w Pradze czeskiej, zmierzająca do zawarcia paktu nieagresji między Czechami a Niemcami, spaliła na panewce. Czesi znaleźli się teraz w dość trudnej sytuacji i nie ukrywają swych obaw, że w razie powikłań wojennych, Czechosłowacja nie może liczyć na pomoc swych sąsiadów. Może ta sytuacja sprawiła, że Czesi coraz większą uwagę zwracają w kierunku Polski, dążąc do rozwikłania wszelkich nieporozumień między Czechosłowacją a Polską.

Duże też wrażenie wywołało doniesienie „Prager Tageblattu" o rozmowach min. Krofty z min. Beckiem w Genewie. Pismo to zapewnia, że rozmowy te nosiły charakter życzliwy i powinny się przyczynić do poprawy stosunków między obu państwami. Ze strony Polski o przebiegu i wyniku tej rozmowy nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu.

Wojewoda dr. Biłyk u P. Prezydenta

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — s. b.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś wojewodę tarnopolskiego dra Biłyka, a następnie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowskiego.

Skreśleni studenci żydowscy

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — s. b.) Z Poznania donoszą: Żydzi kandydaci do egzaminów wstępnych na wydział lekarski Uniwersytetu poznańskiego, zarządzeniem dziekanatu zostali skreśleni z listy egzaminacyjnej z powodu niedostarczania przez gminę żydowską trupów. Egzamin odbył się 24 bm. o godz. 9—10 rano. Zarządzenie to zamyka medykom żydowskim drogę do dalszych studiów.

Kto wygrał?

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł. — s. b.) W dzisiejszym ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

20.000 zł. na nr. 56576 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legionów 11.

10.000 zł. na nr. 54644 80153 107808 143937 157337 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legionów 11.

5000 zł. na nr. 11064 76525 84263 128704 129845 84263 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legjonów 11, 81558 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legionów 11.

2.000 zł. na nr. 1783 17948 29240 37029 37924 55016 67119 68426 73793 80374 87140 102761 122255 150679 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legionów 11, 160879 183644 185946 191932 191295 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legionów 11.

1000 zł. na nr. 3192 4059 6701 10449 10563 14051 26937 30318 30407 37757 38490 42277 48843 53043 64282 64229 66991 67355 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legionów 11, 68297 71193 72545 73374 78423 90612 101852 122886 122957 124512 129158 134081 136865 139330 144009 148155 164698 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legionów 11, 166274 167143 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legionów 11, 174760 181852 185552 186083 187553 191462 zakupiony w Nadzieii Lwów, Legionów 11.

Koncepcja rządowa nacjonalistów hiszpańskich

Burgos, 24. 9. (PAT) Gen. Mola w następujący sposób określił to, co według niego powinno stanowić koncepcję rządową partii narodowej:

Rządzić powinna armia, ponieważ ona jedna posiada w dostatecznej mierze autorytet, aby utrzymać w łączności różnorodne elementy, na które składa się Hiszpania.

Istotnie poszczególnymi działami agend rządowych w Burgos kierują wojskowi i tylko w niektórych działach specjalnych stoją na czele cywilni. Junta składa się wyłącznie z generałów. Sekretarz junty płk. Montanez do konał podziału spraw pomiędzy różne organy rządu, które można by nazwać podsekretariatami stanu, a więc do spraw handlu, robót publicznych, finansów, sprawiedliwości i prasy.

Jak się zdaje, ta zaczątkowana organizacja rządu, w razie zwycięstwa wojsk narodowych, przekształcona zostanie w rząd hiszpański.

Toledo, 24. 9. (PAT) Korespondent Ag. Havasa zwiedził zajęte wczoraj przez wojska rządowe zabudowania, przylegające do fortecy Alcazaru. W jednym z tych zabudowań znaleziono egzemplarz dziennika, wydawanego co dziennie przez oblężonych. Dziennik ten pt. „El Alcazar" składał się z 2 czy 3 arkuszy oddzielnych, zależnie od ilości i wagi informacyj. Pisany on był na cyklostylu. Lektura jego świadczy o tym, że oblężeni byli zazwyczaj dobrze poinformowani dzięki radiu o wydarzeniach, jakie rozgrywały się po za Toledo. Wśród papierów znalezionych w fortecy jest marsz wojskowy, do którego słowa napisał Martinez Leal, a muzykę skomponował Martin Gill. Znaleziono również rozkaz dzienny z dn. 26 sierpnia, w którym jest mowa o konieczności oszczędzania amunicji, gdyż we wszesnych godzinach nocnych wojska rządowe zaczęły się przygotowywać do większej akcji.

Tenerifa, 24. 9. (PAT) Radiostacja tutejsza donosi, że kolumna płk. Yague posuwa się naprzód w kierunku Toledo.

W Alcazarze zostały rozrzucone ulotki informujące, że atak celem uwolnienia oblężonych zostanie rozpoczęty w ciągu 48 godzin.

Na odcinku Talavera został rozpoczęty atak na San Martin i Devalde-Iglesias.

Za kilka dni Madryt ma być zaatakowany z dwóch stron i od strony Talavera i Guadarrama.

Garnizon w Lerida zbuntował się i rozruchy rozszerzają się na całą prowincję. W Kartagenie wybuchły rozruchy wśród załóg stojących w porcie statków.

Burgos, 24. 9. (PAT) Specjalny wysłannik Ag. Havasa donosi, że oddziały wojsk gen. Mola posuwają się naprzód w prowincji Guipuzcon i zagrażają obecnie miastu Plancencia dela Sarmes, gdzie znajduje się duża fabryka armat.

Zwycięski marsz wojsk powstańczych

Sewilla, 24. 9. (PAT). Gen. Queipo del Llano podaje: na froncie północno - wschodnim wojska narodowe zajęły niemal w całości prowincję Guipuzscoa i znajdują się obecnie w odległości 5 klm od Eibar, pierwszorzędnej, według opinii rządu madryckiego, fortecy. Poza tym wojska narodowe zajęły Durango. Wojska prowincji Galicia zdobyły miasto Trubia w Asturii.

Radio - Club w Tenerifie podaje, że lotnicy nacjonalistyczni bombardowali skutecznie Andujar, Jean i Cuidad Real. Donosza dalej, że Madryt w dal szym ciągu wysyła liczne posiłki na front Talavera. 50 samochodów ciężarowych opuściło stolicę, wioząc oddziały milicji do Toledo. Atak podjęty przez wojska rządowe pod Toledo, został odparty z ciężkimi dla nich stratami.

Wynik wyborów w Danii

Kopenhaga, 24. 9. (PAT) Według ostatecznych wyników wyborów do landtingu duńskiego partie rządowe uzyskały ogółem 38 mandatów, a opozycja 37. Przedstawiciel Wysp Owczych nie należy do żadnej partii. Socjal - demokratyczno - radykalny rząd duński posiada więc absolutna większość w obu izbach parlamentu.

Lwów, dnia 24 września 1936 r.

Małość czy wielkość?

W dzienniku stołecznym „A B C", którego redakcję objął onegdaj młody publicysta p. Wojciech Zaleski, ukazał się (19 bm.) artykuł pt. „Nasza linia podziału", w którym czytaliśmy m. inn.:

„Należymy do tej grupy, ... która wyznaje światopogląd idealistyczny, dla którego celem najwyższym życia jest walka o spełnienie przez naród polski wyznaczonych mu przez Boga przeznaczeń, zapewnienie Polsce przez wielkie reformy społeczne i gospodarcze nowego ładu opartego o sprawiedliwość katolicką.....

Duch dziejów Polski, mimo wszystkich upadków i poniżeń, był zawsze duchem zdobywczej idei, przyciągającej inne szczepy siłą wewnętrzną swej prawdy, którą w walce z wrogimi żywiołami wspierała siła oręża polskiego...

Zwalczać będziemy wrogie prądy materjalistyczne i usuwać ich zgubny wpływ na duszę narodu. Dążyć będziemy do przerwania raz na zawsze współżycia narodu polskiego z żydami, którzy od wieków byli szerzycielami materializmu, w jego starszych i nowszych formach socjalizmu, kapitalizmu i komunizmu.....

Odpowiadając na pytanie pierwsze, czy jesteśmy materialistami, czy idealistami, daliśmy już zarazem odpowiedź na pytanie drugie, czy nasz stosunek do Polski jest bierny, obronny, zachowawczy, czy też pragniemy by naród był czynny, twórczy i zdobywczy.

Wreszcie odrzucamy bezwzględnie i całkowicie wszelkie spory, wynikłe z dawnych różnic orientacyjnych, które nie są dziś odzwierciedleniem istotnych różnic w poglądach na przyszłość Polski.

Te podstawy naszych poglądów są wspólne nam i całej nowoczesnej myśli narodowej. Wyznaczają one linię zjednoczenia, po której będziemy kroczyć z uporem niezachwianym i z całą siłą, na jaką stać nas będzie, z siłą, którą mierzyć byśmy pragnęli zakresem naszych zamierzeń".

Aczkolwiek charakterystyczne i godne zupełnej aprobaty, nie są to oczywiście hasła w niczem nowe, gdyż stanowią dosłowne tylko powtórzenie zasad, które, acz burzliwie przyjęte, sformułowane zostały już kilka lat temu przez innych publicystów i polityków młodego pokolenia i coraz intensywniej wchłaniane są dzisiaj przez ogół społeczeństwa polskiego.

Hasła są jednak zawsze tylko słowem szczególnie w pierwszej fazie ich głoszenia. Ich wartość i prawda wewnętrzna uwypukla się dopiero w praktycznym działaniu i zastosowaniu do codziennych zjawisk życia. I tego właśnie momentu najskwapliwiej postanowiliśmy wyczekać, aby skonfrontować słowo z prawdą.

* * *

Nie czekaliśmy długo. W wczorajszym numerze „ABC" p. W. Z. pisząc o „Punkcie Archimedesa" snuje takie refleksje:

„Wciąż się słyszy i czyta o ojczyźnie, o państwie, o twórczym wysiłku i tak dalej, a jednak jakoś nie trafia to wszystko do duszy narodu, który albo odnosi się do wyświechtanych frazesów ze znudzeniem, albo siłę swej energii kieruje w najróżniejszych, sprzecznych kierunkach, co doprowadza tylko do jednego: wzajemnego zrównoważenia, zneutralizowania działających sił w jakąś słabą siłę wypadkową.

Wynik ostateczny jest nam dobrze znany: bierność, apatia, dreptanie wciąż na miejscu. Naród polski, który bywał zdolny do gigantycznych wysiłków, budzących podziw w całym świecie, który przez setki lat zapewnił Polsce jedno z naczelnych miejsc w Europie i pełnił szczytną misję przedmurza chrześcijaństwa, pogrążony jest w bezczynności, zajęty małymi troskami dnia powszedniego, nie widzi przed sobą drogi, prowadzącej go do wielkości".

Wniosek?

„Punktem tym może być tylko idea jasna i mądra. Najważniejszą cechą idei mądrej jest bowiem to, że musi być tak prosta, by zrozumiał ją każdy, a tak zarazem głęboka, by porwała i przekonała najbardziej oświeconych.

Najzgubniejszym byłby pogląd, że może to być idea negatywna, zaprzeczna. Czy może kogoś porwać powiedzenie, że nie chcemy ulegać obcym wpływom, nawet, że nie będziemy tolerować zła w Polsce.

Wszystkie te hasła przemawiać mogą do społeczeństwa i porywać je tylko wtedy, jeżeli są tylko wnioskiem z hasła pozytywnego, twórczego. Chcemy w Polsce zbudować nowy Boski i polski ład, chcemy władztwo polskie rozszerzyć, chcemy rządy dobra narzucić innym. Sama negacja jest tylko oznaką słabości, a nam trzeba siły. I nie troszczmy się o to, że nie mamy w tej chwili siły potężnych fabryk, siły doskonałych narzędzi wojny, siły bogatych zasobów. Najważniejsza jest siła idei i siła woli, z której tamte wszystkie biorą swój początek".

To wszystko, co zostało w obu cytowanych artykułach powiedziane, rzuca światło na psychiczny i moralny stan pewnej części społeczeństwa polskiego.

„ABC" jest echem pewnych nastrojów i nie wysnuło swoich uwag z powietrza. Istnieje rzeczywiście w naszym organiźmie narodowym dykasteria ludzi ogarniętych zupełną melancholią i sceptycyzmem.

Ekscytację wywołują w ich myśleniu jeszcze tylko słowa, ale wola wykonania czegokolwiek jest rozbrojona i niezdolna do działania.

Bo proszę tylko objektywnie rozpatrzeć rozumowanie publicysty „ABC": wyznaje — jak twierdzi — światopogląd idealistyczny, pragnie ducha zdobywczej idei, wykreśla linię zjednoczenia przeciw wszelkim dawnym sporom, żąda idei prostej i mądrej — ale pojęcia: ojczyzna, państwo, twórczy wysiłek, które słyszy wokoło, są dla niego zaledwie „wyświechtanym frazesem".

Domaga się zatem hasła pozytywnego, twórczego, Boskiego i polskiego ładu, rozszerzenia polskiego władztwa, a nie chcąc troszczyć się o siłę potężnych fabryk, doskonałych narzędzi wojny i bogatych zasobów, zaleca tylko mistycyzm „idei i woli". Jak gdyby wola narodu mogła się rodzić i hartować w abstrakcyjnym oderwaniu od życia codziennego, jak gdyby nie kształtowała się w konkretnym zmaganiu i walce o codzienny byt narodu.

I jakgdyby wreszcie Polska nie znajdowała się w wytężonym marszu ku wielkiej przyszłości, jakgdybyśmy nie wykonywali olbrzymiego wysiłku nad umocnieniem największego ideału i prostej a mądrej prawdy polskiej, tj. budowania i poszerzania niezależnego bytu państwowego.

Czyż istotnie okres nasz „pogrążony jest w bezczynności, zajęty małymi troskami dnia powszedniego"?

Czy można tak mówić o epoce, w której powstało państwo polskie, w której był rok 1920, a potem 15 lat i setki codziennych, szarych dni, w czasie których uporządkowaliśmy nasz organizm państwowy, stworzyliśmy wspaniałą armię, Gdynię, i to wszystko, na co ciągle patrzymy i co podziwiamy, co się z niczego niemal rodziło. To jest bezczynność? I czyżby powstawało to bez idei i woli, bez świadomości drogi prowadzącej naród do wielkości?

Czy nie będą nam tych czasów zazdrościli nasi wnukowie, słuchając wspomnień o historycznych i przełomowych wydarzeniach lat 1918 i późniejszych po dziś dzień? Czy okres ten nie jest typem epoki historycznej, pełnej zmagań ciężkich, utrapień codziennych, bolesnych udręczeń, ale równie pełnej znamienia wielkości i bohaterstwa?

Trzeba być tylko trochę idealistą; ale nie w słowie jedynie, lecz z ducha, trzeba wygrzebać się z owych codzienności, jakich w każdej epoce jest pełno — aby spostrzec w perspektywie piękno i wielkość naszych czasów.

Trzeba naprawdę wyznawać i rozumieć jasną i mądrą ideę budowania Polski, a nie gubić się w zawikłanych koncepcjach niby-filozoficznych, niby-społecznych, niby-wyższych, aby nie truć się sceptycznym pesymizmem.

Małość istniała zawsze obok wielkości. Im większą była wielkość, tem jaskrawsza stawała się małość. I tak jest dzisiaj. Ale nie trzeba wtedy za miarę prawdy brać małość, tylko trzeba spostrzec wielkość. Jeżeli istotnie nastroje w pewnych częściach narodu charakteryzują się małością, to nie one pozostaną śladem naszej epoki. Nie będzie historja wspominała o kongresie Centrolewu w 1931, ani o akcji p. Rataja za Witosem, ani o Myślenicach Doboszyńskiego, ale powie napewno o Konstytucji Kwietniowej, o przewrocie majowym, o pogrzebie krakowskim w maju 1935. I nie będzie napewno zamazywał tego obrazu ani Brześć ani Bereza, ani B. B. W. R., ani wybory, ani nawet nędza współczesnych ludzi, bo to wszystko razem stanowi szczegóły drugoplanowe.

Trzeba, abyśmy umieli zrozumieć sens tych spraw i skupić się koło wielkich znamion bieżącego okresu, nie zrażając się drugorzędnymi małościami.

I wtedy bez trudności spostrzeżemy, że słowo: ojczyzna i państwo nie jest wyświechtanym frazesem, że naród nie jest pogrążony w bezczynności, że obowiązuje nas idea jasna i mądra, że mamy hasło pozytywne i idziemy po drodze wielkości.

Jeśli zaś prócz tego zacznie wszystkich obowiązywać zasada odpowiedzialności za słowa, które głoszą — będzie jeszcze lepiej.

Wtedy pojęcia takie, jak linia zjednoczenia, nowoczesna myśl narodowa, odrzucenie starych sporów itd. — przestaną być dla niektórych malkontentów frazesem na pokaz, a staną się pełną prawdy i treści wewnętrznej zasadą, zapalającą szczery idealizm w realizowaniu jasnej i mądrej idei polskiej.

KL. HR

Włoskie manewry barometrem nastrojów

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Mediolan, 20 września

Zakończenie wielkich dorocznych manewrów armii włoskiej, które podobnie jak w innych krajach przypadło na wrzesień, staje się w Italii rok rocznie okazją do wielkich manifestacyj ludności na rzecz wojska, które rozmiarami przypominają jedynie manifestacje w hitlerowskich Niemczech.

Manewry odbywają się od lat kilku na północy Italii, w Alpach, jakgdyby dla zadokumentowania, że ta granica Włoch jest oczkiem w głowie faszystowskiego regimu, że ta granica stać się może kiedyś punktem wypadowym w wojennej zawierusze, że tej granicy bronić będzie Italia najzajadlej. Sam przebieg i wyniki manewrów interesują oczywiście przedewszystkiem sfery wojskowe z Mussolinim na czele, zaproszonych attaches państw obcych i... wywiady sąsiadów. Jeśli jednak chce, może się nimi interesować i interesuje w ogólnych zarysach, a nawet w szczegółach, przeciętny obywatel Italii. W wielkich włoskich dziennikach nie brak bowiem wzmianek o manewrach, fotografii, opisów ich fragmentów. Ale nie tylko w dziennikach.

Niemniej ciekawy jest finał. Manewry kończą się olbrzymią defiladą przed królem-cesarzem w jednej osobie i Mussolinim, w jednym z górskich miasteczek (ostatnia na równinie Voltura) a po niej pułki spływają z gór w nadpadańskie równiny. Tam na dole, w miastach macierzystych czeka je serdeczne przyjęcie ludności. W prasie ukazują się wielkie artykuły powitalne pod szumnymi nierzadko tytułami: „Giorno di sole e di gloria" (dzień słońca i sławy). Na murach miast pełno różnokolorowych treściwych odezw, podpisanych przez podestę (burmistrza), względnie sekretarza partii faszystowskiej, nawołujących do serdecznego powitania żołnierzy, lub sławiących wodza i króla. Niektóre są bardzo krótkie: „Saluto il Duce", albo „Viva il re", albo samo „Duce" wielkimi literami i nic więcej. Na ulicę wylegają tłumy i rzęsistymi oklaskami witają powracających. Tak było w ubiegłym roku, tak było i ostatnio.

Mimo to temu, kto widział zakończenie manewrów zeszłorocznych i tegorocznych i bacznie je obserwował, nie trudno dostrzec wyraźną różnicę. W roku ubiegłym powitalne manifestacje na cześć powracających z manewrów były zupełnie inne. Prasa i władze zakończenie manewrów starały się wyzyskać za wszelką cenę do podniesienia na duchu szerokich mas ludności. Tłumy usłuchały wezwania, wyszły na ulicę i wiwatowały na cześć powracających, ale smutne to były wiwaty, spokojne, nie za ciche, nie za głośne. W oczach niejednego z demonstrantów widać było łzy. Kończyły się bowiem manewry w Alpach, a zaczynały się gorsze stokroć manewry w Abisynii. Dzisiaj Italia ma je już poza sobą. Kampania abisyńska, w której powodzenie wierzyło niewielu Włochów, wygrana, zarobki robotników, bez strajków i tarć — podwyższone, pensje urzędnicze podniesione o 8 proc., sukcesy polityczne na terenie zagranicznym — widoczne. Oto powody, które wpłynęły na nastroje włoskiej ulicy.

Nie trzeba było przeprowadzać wielkiej propagandy. Bez niej manifestacje wypadły tego roku znacznie lepiej. Mimo wielu trosk (najgorsza — drożyzna), na twarzach zakwitła szczera radość. Nikt nie zrywał z murów Mediolanu napisów na cześć Duce w tym samym dniu, w którym zostały rozlepione, jak się to działo, mimo czujnej opieki władz, w roku ubiegłym. Mowa Mussoliniego do 100-tysięcznego tłumu, wygłoszona w Avelino, na zakończenie manewrów, została przyjęta z niekłamanym entuzjazmem. Barometr nastrojów ulicy w porównaniu z rokiem ubiegłym zwyżkował.

KA.

Konserwatyści atakują min. Poniatowskiego

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — s. b.) Ostry atak „Słowa" wileńskiego, przypuszczony na min. Poniatowskiego, znalazł pewien oddźwięk w prasie warszawskiej. W artykule zamieszczonym w ostatnim numerze „Słowa" wileńskiego porównując działalność min. Poniatowskiego z działalnością min. Darre, dziennik ten dochodzi do wniosku, że „p. Poniatowski burzy. Na dnie jego duszy — czytamy — nurtują irrealne mrzonki: „dać ziemię wszystkim, zadowolić wszystkich, kto jej pragnie". Bardzo wiele posunięć p. Poniatowskiego wskazywałoby — zdaniem „Słowa" — na to, że więcej mu chodzi o zburzenie własności większej, niż rozbudowie małej. W przekonaniu p. Darre im więcej będzie ludzi bogatych, tem lżej będzie warstwom biednym. W przekonaniu p. Poniatowskiego wzbogacenie biednych wymaga zubożenia bogaczy.

„Wieczór Warszawski" cytując ten ustęp dodaje od siebie uwagi, iż p. Mackiewicz jest nie tylko konserwatystą, ale także jest zwolennikiem t. zw. grupy pułkownikowskiej. Dlaczego właśnie teraz zostały podjęte ataki na p. Poniatowskiego?

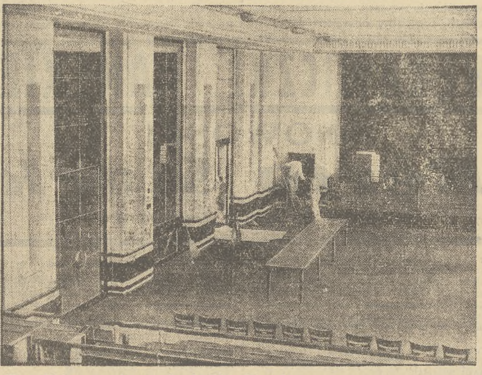
Prawie jednocześnie ukazał się w konserwatywnym „Czasie" artykuł, atakujący min. Poniatowskiego, zarzucający mu, że zahamował parcelację prywatną, stosując ją wyłącznie w drodze parcelacji przymusowej, przy uniemożliwieniu właścicielom dobrowolnej parcelacji.

Delegacja nauczycielstwa u gen. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 23. 9. (PAT) W dniu dzisiejszym Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigły-Rydz przyjął delegację prezydium Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach prezesa Jana Kolanki, wiceprezesa Zygmunta Nowickiego, przedstawiciela Sekcji szkolnictwa średniego Stefana Drzewieckiego, red. nacz. „Głosu Nauczycielskiego" Faustyna Frysza i przedstawiciela Wydziału finansowego Piotra Poduzgieła.

Delegacja zameldowała Naczelnemu Wodzowi o złożeniu na Fundusz Obrony Narodowej 100 tysięcy w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Tam gdzie obraduje Liga Narodów



Dnia 18 bm. zaczęły się obrady Ligi Narodów w nowym gmachu genewskim. Zdjęcie przedstawia „salę fran cuską".



Wyborcze umizgi łódzkiej P.P.S. do... Żydów

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — s. b.) Czego się nie robi dla zdobycia mandatu „chociażby nawet do Rady miejskiej. Oto przykład: W związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej w Łodzi, komitet wyborczy PPS. wydał odezwę w żargonie, w której wzywa Żydów do głosowania na „listy proletariackie". Bardziej charatkerystyczne ustępy tej odezwy podajemy:

„Wyborcy żydowscy! W okręgu Geiera wystawione zostały dwie listy żydowskie bundowców i sjonistyczna, lecz organizatorzy tych list są przekonani, że nie będą mieli tyle głosów, ile potrzeba dla otrzymania mandatu. Okręg Geiera został bowiem podzielony na dwa okręgi. Wyborcy Żydzi powinni sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa, które grozi żydowskim masom ludowym, jeśli endecy zdołają osiągnąć większość w Radzie. Żydzi, pamiętajcie, że wynik wyborów powinien zadać ostateczny cios antysemityzmowi. W Łodzi wszyscy, jak jeden mąż głosują na listy połączone polsko - niemiecko - żydowskiego proletariatu. Waszymi głosami musicie przepędzić waszych wrogów, bo łódzka Rada Miejska nie może być więcej areną dzikich wystąpień antysemickich dla żądnych żydowskiej krwi endeckich faszystów".

Czyżby PPS. na terenie Łodzi czuła się aż tak słaba, że zmuszona jest zwracać się do Żydów, ofiarując im wzamian obrońców interesów żydowskich?

ŚMIERĆ Z POWODU PRZYSYPANIA ZIEMIĄ

Tarnopol, 23. 9. Dnia 19 bm. około godz. 11 został przysypany ziemią do wysokości połowy piersi w czasie wydobywania kamienia w kamieniołomie dworskim w Szwajkowcach, pow. czortkowski, własność Kazimiery Rudrochowej, Piotr Iwaniasz, lat 22, ze Szwajkowic. Iwaniasz zmarł wskutek przysypania w 10 minut po wypadku w czasie transportu na folwark.

ŻONA Z BRATEM ZAMORDOWAŁA MĘŻA

Rzeszów, 23. 9. (Tel. wł.) Dnia 22 bm. o godz. 19 w gromadzie Siedliska, pow. Rzeszów, zabity został na swoim podwórzu Mateusz Lasota, lat 56. Nieznany sprawca, zaskoczywszy Lasotę z tyłu, uderzył go tępym narzędziem w głowę i następnie zadał mu dwa ciosy sztyletem w pierś.

Zmarły od dłuższego czasu podejrzewał swą żonę o zdradę małżeńską i na tym tle dochodziło często do kłótni, przy czym Lasotowa odgrażała się mężowi.

W toku dochodzeń przytrzymana została Lasotowa oraz jej brat Władysław Borowiec, lat 31, podejrzany o zabójstwo. Sprawę prowadzi posterunek P. P. w Tyczanie pod kierownictwem komisarza Nowakowskiego.



Ziemia z Sybiru na Sowiniec

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — s. b.) W niedzielę o godz. 12 w sali Rady Miejskiej w Warszawie odbędzie się uroczyste przekazanie Związkowi Sybiraków ziemi z miejsca zesłania Marszałka Piłsudskiego i wszystkich wybitniejszych miejsc wygnania oraz pobojowiska 5 dywizji przez mjr. Lepeckiego. Uroczystość ta połączona będzie z odczytem mjr. Lepeckiego o jego podróży do Syberii. Ziemia zostanie złożona na Sowińcu podczas zjazdu sybiraków, który odbędzie się w połowie października.

Złodzieje okradli rodziców kpt. Janusza

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — s. b.) Zuchwałość złodziejów kolejowych przekracza wszelką miarę. W pociągu zostali okradzeni rodzice kpt. Janusza, którzy jechali do Warszawy na spotkanie syna. Złodzieje skradli 350 zł. gotówką i różne inne przedmioty, które posiadali. Należy nadmienić, że rodzice kpt. Janusza są w wieku podeszłym. Policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Proces mordercy wachmistrza

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — s. b.) Proces Chaskielewicza o zabójstwo w Mińsku Mazowieckim wachmistrza 7 p. ul. Bujaka, odbędzie się w Warszawie w październiku. Obrony oskarżonego podjął się adw. dr. Honigwil, występujący zazwyczaj w procesach komunistycznych.

Belgijski minister przybywa do Polski

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — s. b.) W niedzielę przybywa do Warszawy, jak już w swoim czasie donieśliśmy, belgijski minister gospodarstwa krajowego, van Isacker, który zabawi w stolicy do wtorku, poczem w towarzystwie Ministra Przemysłu i Handlu Antoniego Romana wyjedzie do Gdyni, celem zwiedzenia miasta i portu. Z Gdyni min. van Isacker powróci do Belgii.

Badanie przedsiębiorstw państwowych

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — s. b.) Prace związane z badaniem przedsiębiorstw państwowych miały być zakończone do końca listopada br. Wątpliwe jest, czy prace te zostaną w tym terminie zakończone, gdyż na ogólną liczbę 80 badanych przedsiębiorstw państwowych, napłynęły dotychczas tylko 4 sprawozdania.

Sensacja na ulicach Lwowa

Na ulicach naszego miasta przechadzała się onegdaj dziewczyna, która wywołała powszechny podziw, dzięki swym niezmiernie długim włosom, sięgającym do kostek. Jak się później okazało, udowadniał w ten sposób skuteczną działalność balsamu na włosy „Mag" właściciel fabryki kosmetyków „Pharmachemia" w Bydgoszczy, p. Mgr. W. Paździerski. Ta sama firma miała również możność dowieść kilkakrotnie na Targach Wschodnich nadzwyczajne działanie balsamu „Halina", demonstrując chłopaka, u którego połowa twarzy była w piegach, a druga połowa zupełnie wyleczona z piegów, przez niezawodny krem „Halina". — Możemy więc spokojnie polecić uwadze tak kupców, jak i konsumentów balsam na włosy „Mag" i krem „Halina", tem bardziej, że to wyroby czysto polskie, które za swą skuteczność uzyskały złote medale nie tylko na wystawach krajowych, ale też i na międzynarodowych wystawach za granicą, jak w Londynie, Florencji i Tel-Awiw.

Jerozolima. Twórca Tel Avivu, słynny burmistrz, Dizenhoff zmarł dzisiaj nad ranem w wieku lat 76.

Liga Narodów uznała pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej

Genewa, 23. 9. (Tel. wł.). Zgromadzenie Ligi Narodów, które zebrało się dziś o godz. 19, wysłuchało drugiego raportu, przedstawionego przez komisję weryfikacyjną, która stwierdza, że szczególną jej uwagę zwróciła kwestja pełnomocnictw delegacji abisyńskiej. Pełnomocnictwa tej delegacji pochodzą od tej samej władzy, któ ra dawniej wielokrotnie pełnomocnictwa te wydawała na poprzednie sesje Zgromadzenia Ligi. Lecz od czasu wystawienia tych pełnomocnictw (14 i 19 września) sytuacja Abisynii uległa pod wieloma względami poważnym zmianom. Szef państwa znajduje się zagranicą, rząd nie przebywa już w stolicy. Według niektórych dokumentów, przedstawionych komisji, inna władza rządowa utworzyć się miała w innej części kraju. Sprawa wydała się komisji szczególnie delikatną. Żaden z członków komisji nie opowiedział się za rozstrzygnięciem negatywnym i nie zaproponował, aby uznano, że pełnomocnictwa są nieprawidłowe. Nie mniej jednak wszyscy członkowie komisji żywili w duchu wątpliwość co do prawidłowości pełnomocnictw. To też w pewnej chwili komisja sądziła, że będzie rzeczą właściwą zaproponować Zgromadzeniu Ligi Narodów, aby zwróciło się ono do Trybunału haskiego po opinię doradczą. Trybunał haski mógłby jednak dać odpowiedź dopiero po paru tygodniach, to znaczy wówczas, gdy Zgromadzenie prawdopodobnie ukończyłoby już swe prace.

Wobec tego przeważyła ostatecznie opinia, że odwołanie się do Hagi nie miałoby znaczenia praktycznego i że najlepszym rozwiązaniem byłoby zaproponowanie Zgromadzeniu, aby uznało pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej.

Po zakomunikowaniu Zgromadzeniu Ligi tego raportu, przewodniczący zarządził głosowanie imienne. Dało ono następujący wynik:

Za raportem padły 43 głosy, powstrzymało się 6 delegacji (Bułgaria, Panama, Syjam, Szwajcaria, Wenezuela i Portugalia), przeciw raportowi — 4 (Austria, Węgry, Albania i Ekwador).

Przewodniczący oznajmił, że raport Komisji weryfikacyjnej został przyjęty.

Paryż, 23. 9. (Tel. wł.) Ag. Havasa w depeszy z Rzymu podaje, że włoskie koła polityczne nadal wykazują obojętność wobec decyzyj genewskich i uchwała komisji weryfikacyjnej nie zmieniła stanowiska, zajętego przez Włochy. Jest obecnie rzeczą oczywistą, że Włochy nie wyślą swej delegacji do Genewy.

Desinteressement W. Brytanii w Genewie...

Genewa, 23. 9. (ATE) Wiadomości przenikające zza kulis komisji weryfikacyjnej wskazują, że na komisji tej Francja znalazła się odosobniona, albowiem poza Litwinowem również i Anglia nie podtrzymała stanowiska francuskiego. Było to niespodzianką dla Francji tym boleśniejszą, że na pod stawie poprzednich rozmów mogła była liczyć Francja na poparcie ze strony Wielkiej Brytanii. Czym więc tłumaczyć nagłą zmianę stanowiska delegacji brytyjskiej?

Oblicze dyplomacji angielskiej szło w tym kierunku, aby usunąć Abisyńczyków z Genewy „tylnym wyjściem". Delegacja Wielkiej Brytanii musi się w sprawie abisyńskiej liczyć z nastrojami opinii publicznej, nie będącej przychylnie nastrojoną wobec genewskich wybiegów proceduralnych. Gdy jednak Anglia, której znacznie mniej niż Francji zależy na Włochach (rząd bryytjski dba bardziej o dobre stosunki z Niemcami), spostrzegła się, że usunięcie delegacji abisyńskiej nie da się przeprowadzić „od ręki", wówczas delegacja brytyjska objawiła swoje desinteressement w tej kwestii.

Do komplikacyj tych nie doszłoby, gdyby problemat nie został skierowany na tory zakulisowych targów, zamiast otwartego przedstawienia go Zgromadzeniu, gdzie każde państwo mogłoby powziąć na własną odpowiedzialność decyzję w sprawie unieważnienia mandatu delegacji abisyńskiej. Z tego skorzystały natychmiast Sowiety i sprawa delegacji abisyńskiej stała się przyczyną wywołania zamętu.

Poseł abisyński w Paryżu zgłasza swą uległość wobec Włoch

Paryż, 23. 9. (Tel. wł.) Zgłoszenie uległości przez b. posła abisyńskiego w Paryżu Wolde Mariam odbyło się w godzinach po południowych w ambasadzie włoskiej szczególnie uroczyście. Obecni byli przy tym ambasador Cerruti, attaches wojskowi i morscy oraz przedstawiciele prasy. Wolde Mariam złożył następującą przysięgę:

„Oświadczam, iż przyjmuję z wolnej woli suwerenność J. K. Mości króla Włoch i cesarza Abisynii Wiktora Emanuela 3. i poddaję się całkowicie i lojalnie prawom i postanowieniem, jakie dostojny monarcha ustanowi dla swego imperium. Oświadczam uroczyście, że nie będę uznawał ani w Abisynii, ani po za Abisynią żadnej innej władzy, jak tylko władzę, mianowaną i ustanowioną dla mieszkańców Abisynii przez prawowitego panującego monarchę Wiktora Emanuela, króla Włoch i cesarza Abisynii".

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK GÓRNIKA

Buczacz, 23. 9. (Tel. wł.) Na wapienniku w Wyczółkach pracował od długich lat górnik Stefan Bojko, który **był zajęty w kamieniołomie** w charakterze **przodownika.** Onegdaj oderwany nagle blok **skalny** zmiażdżył Bojce lewą nogę, **czyniąc** go na całe życie **niezdatnym** do pracy. Dzierżawca **wapiennika Markus** Sz... o odstawił okaleczałego **górnika** do ...zpitala w Stanisłwowie.

Alkazar w rękach czerwonych

Madryt, 23. 9. (PAT). Agencja Fabra komunikuje: W dniu wczorajszym 400 żołnierzy wojsk wiernych rządowi ruszyło do ataku na nie zburzoną jeszcze część Alcazaru pod Toledo i we wczesnych godzinach rannych, obezwładnio powstańców, znajdujących się jeszcze w refektarzu i kuchniach.

Rabat, 23. 9. (Tel. wł) Komunikat powstańczy podaje, że wszyscy krytycy wojskowi zgodni są z tym, iż zajęcie Maqueda, gdzie marksiści ponieśli cięż kie straty, ma pierwszorzędne znaczenie. Wojska narodowe zdobyły kilka gniazd karabinów maszynowych i pewną ilość amunicji. W dniu wczorajszym po zajęciu Torijos, woiska narodowe były w odległości 21 km od Toledo. W rejonie Bilbao osiągnięte zostały wyznaczone cele. W Asturji nieznaczne zmiany. Gen. Mola ponownie wystosował ultimatum do miast Bilbao i Santander. Straże przednie, operujące na froncie Talavera, które przystąpiły do zidentyfikowania trupów, znalazły 4,000 ciał.

La Coruna, 23. 9. (PAT). Tutejsza radiostacja donosi, że oddziały milicji na odcinku Quipuzcoa miejscowości Vergara i Deva, zaś w prowincji Kordoba miejscowość Torrecabrera.

Na froncie Toledo po zdobyciu Torrijos, straże przednie ruszyły naprzód, aby uwolnić oblężonych w Alcazarze, podczas gdy główne siły powstańcze dążą do otoczenia Toledo.

Na odcinku Saragossy oddziały milicji ludowej z Barcelony zostały rozproszone, ponosząc poważne straty.

Odznaczenie dzielnej załogi balonu „L. O. P. P."

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — s. b.) W dn: 23 b. m. minister komunikacji płk. dypl. Ulrych dokonał w sali konferencyjnej Ministerstwa dekoracji kpt. Antoniego Janusza po raz drugi złotym Krzyżem Zasługi i por. Stanisława Brenka srebrnym Krzyżem Zasługi za ich brawurowy lot w wyścigu balonowym o puchar imienia Gordon Bennetta.

Min. Kwiatkowski na Zamku

Warszawa, 23. 9. (Tel. wł. — s. b.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu wicepremiera i ministra skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Katastrofa kolejowa pod Lourdes

Paryż, 23. 9. (Tel. wł.). **Katastrofa kolejowa w pobliżu Lourdes wydarzyła się na stacji Ossun w odległości 4 klm od Lourdes. Pociąg pasażerski, który opuścił Lourdes o godz. 13 min. 45 wpadł na express podążający z Bordeaux.**

Dotychczas wydobyto zwłoki 14 ofiar katastrofy, 20 rannych przewieziono do szpitala w Lourdes.

Dymisja szwedzkiego rządu

Sztokholm, 23. 9. (PAT) Rząd podał się do dymisji

Sztokholm, 23. 9. (PAT) Król polecił dotychczasowym członkom gabinetu pełnienie funkcji do czasu utworzenia nowego rządu. W południe król rozpoczął konferencję z przywódcami partyj politycznych. M. in. przyjął przywódcę partii socjal-demokratycznej Hanssena. Należy przypuszczać, że Hanssen przyjmie misję tworzenia rządu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Rano chmurno lub mglisto, na północy miejscami drobny opad, w ciągu dnia na ogół dość pogodnie i ciepło. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Londyn. W dalszym ciągu turnieju zapaśniczego w walce wolno-amerykańskiej w Londynie Polak, Nowina-Szczerbiński pokonał Kanadyjczyka Jima Burneta.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.78 — 89.35, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 359.72 — 358.00, franki francuskie 35.00 — 34.84, franki szwajcarskie 173.19 — 172.35, funty angielskie 26.97 — 26.81, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, — korony czeskie 20.00 — 19.50, korony duńskie 120.34 — 119.50, korony norweskie — 135.38 — 134.40, korony szwedzkie 139.08 138.10, liry włoskie 36.50 — 34.50, marki fińskie 11.88 — 11.50, marki niemieckie — 138.00 — 135.00, szylingi austriackie 99.00 — 98.00, marki niemieckie srebrne 149.00 — 144.00.

AKCJE

Bank Polski 100.50 — 101.00, Lilpop — 12.85.

Tendencja słaba. Obroty małe.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 61.00, serie nie notowane, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 61.75, serje 76.00, — 5 proc. poż. konwersyjna 49.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.00.

DEWIZY

Belgia 89.60 — 89.78 — 89.42, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 359.00 — 359.72 — 358.28, Kopenhaga 120.05 — 120.34 — 119.76, Londyn 26.90 — 26.97 — 26.83, N. Jork czeki 5.32 — 5.29 i pół, N. Jork kabel 5.30 i siedem ósmych — 5.32 i jedna ósma — 5.29 i pięć ósmych, Oslo 135.38 — 134.72, Paryż 34.93 35.00 — 34.86, Praga 21.94 — 21.98 — 21.90, Sztokholm 138.75 — 139.08 — 138.42, Zurych 172.85 173.19 — 172.51, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 42.00 — 41.80, Helsinki 11.88 — 11.82, Mentreal 5.31 — 5.28 i pół.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 506 i piętnaście szesnastych, Paryż 76.98, Mediolan 64.43, — Bruksela 30.00, Zurych 15.56 i pół, Amsterdam 749 i pół, Praga 122 i pięć ósmych, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.62.

ZURYCH. N. Jork 307 i jedna ósma, — Londyn 15.56 i trzy czwarte, Paryż 20.21 i trzy czwarte, Mediolan 24.15, Bruksela — 51.87 i pół, Amsterdam 207.70, Praga 12.68, Oslo 78.20, Kopenhaga 69.45, Sztokholm — 80.25, Berlin 123.30.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, nasieniu słonecznika, mące oraz egzekutywne kupno pszenicy i egzekutywna sprzedaż fasoli. Pszenica, żyto, mąka pszenna, otręby pszenne, żytnie i jęczmienne podrożały, natomiast rzepak ozimy potaniał. Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie ożywione. Ceny loco wagon Lwów: Pszenica jednolita 22.75—23.25, zbiorowa 22—22.50, żyto standart I. 16—16.25, II. 15.75—16, rzepak ozimy 37.50—38.50, mąka pszenna stand. gat. I. wyciąg. 38—38.50, I—A 37.50—38, I—B 36.50—37, I—C 35—35.50, I—D 33—33.50, II—A 32.50—33, II—B 32—32.50, II—C 31.75—32.25, II—D 30—30.50, II—E 28.50—29, II—F 27—27.50, II—G 24.50—25, otręby żytnie 8.50—8.75, pszenne grube 9.75—10, średnie 8.50—9, miałkie 9.50—11, jęczmienne 11.25—11.50. Inne kursy niezmienione.

Ceny podane loco wagon Lwów.

Ze sportu

KRYZYS W ZARZĄDZIE P. Z. B. POGŁĘBIA SIĘ

Kryzys w Zarządzie Polskiego Związku Bokserskiego pogłębia się. Do tej chwili z nowo wybranego zarządu ustąpili wskutek nieporozumień wewnętrznych pp. Łukaszewski, inż. Bickman, Cynka, dr. Schultz i Nowicki. Spodziewane jest podobno również ustąpienie p. Budzyńskiego. Prawdopodobnie sytuacja wyjaśni się na najbliższym posiedzeniu zarządu. W interesie sportu leży, aby konflikt ten został jak najprędzej zlikwidowany.

WALASIEWICZÓWNA PROTESTUJE

W środę Walasiewiczówna opuściła Polskę, udając się do Ameryki na pokładzie statku „Batory". W rozmowie z przedstawicielem P. A. T. w Gdyni, Walasiewiczówna oświadczyła, że wywiady, jakie ukazały się w kilku dziennikach warszawskich, zawierające rzekome jej oświadczenia co do płci Stephens, zostały zupełnie zniekształcone, a przede wszystkim Walasiewiczówna nie twierdziła, że Stephens jest mężczyzną. Warto podkreślić, że prasa amerykańska, bardzo obszernie opisywała rzekome oświadczenia Walasiewiczówny, podając je za prasą warszawską.

RZESZÓW PRZODUJE W BIAŁYM SPORCIE

Turniej tenisowy o mistrzostwo miasta Rzeszowa o puchar przechodni Wł. Regiera wykazał, że Rzeszów przoduje w białym sporcie i może wystawić 10 pierwszorzędnych graczy. Po za tym mistrzostwa tenisowe szkół średnich wykazały, iż miejscowe młode siły rakietowe wykazują bardzo dobrą klasę. Puchar przechodni zdobył Horain, zwyciężając w finale Barana w stosunku 6:2, 6:2, 6:3.

WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO LWOWA

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów, urządza w niedzielę dnia 27 września 1936, wyścik kolarski o mistrzostwo Lwowa, pod protektoratem JWP. Prezydenta miasta Lwowa Dra Stanisława Ostrowskiego, na przestrzeni 100 klm. Lwów — Żółkiew — Lipniki — Kamionka Wołoska i z powrotem.

Start honorowy o godzinie 8 rano z przed ratusza, poczym zawodnicy zgrupowani przejadą ulicami miasta na rogatkę żółkiewską, skąd odbędzie się właściwy start. Meta na rogatce żółkiewskiej, honorowa przed ratuszem.

Zwycięzca otrzymuje szarfę honorową i dyplom mistrza kolarskiego na rok 1936, drugi zawodnik otrzymuje żeton złocony i tytuł wicemistrza, pięciu dalszych żetony srebrne i brązowe. Zgłoszenia do 26 b. m. włącznie, przyjmuje sekretariat Towarzystwa do godziny 21 wieczorem. Siodełkowe od zawodnika 1 zł. Wyścig ten, jak zwykle, wzbudza ogromne zainteresowanie, tembardziej, że w obecnym roku o tytuł mistrza ubijają się zawodnicy trzech Województw.

UWAGA SZERMIERZE!

Klub Szermierzy we Lwowie (Sokoła 7), rozpoczyna dnia 2 października treningi. Otwarte zostaną dwie szkoły: włoska i niemiecka. Lekcji udziela dyplomowany fechmistrz Pieczyński. Klub czynny jest od 6-tej do 8-mej wieczorem w poniedziałki, środy i piątki i w tych dniach sekretariat udziela wszelkich informacji.

POLSKIE RADIO SZUKA REPORTERÓW SPORTOWYCH

Najlepszą formą propagandy sportu przez Radio, jest dobra transmisja. Zdając sobie z tego sprawę, Polskie Radio, organizuje w początku października tydzień pod hasłem: „Szukamy reportera sportowego".

W ramach tygodnia od dnia 5 do 10 października, referaty sportowe wszystkich Rozgłośni P. R. (Lwów, Kraków, Katowice, Wilno, Łódź, Poznań, Toruń, Warszawa), będą przyjmować zgłoszenia sportowców, pragnących wypróbować swe zdolności przed mikrofonem.

Lista zgłoszeń zostanie definitywnie zamknięta dnia 10 października, a po tej dacie we wszystkich ośmiu Rozgłośniach Polskiego Radia rozpoczną się próby.

Próby te pozwolą wyeliminować najlepszych sprawozdawców radiowych w różnych gałęziach sportu, którym Polskie Radio powierzać będzie organizowanie transmisji w całej Polsce w zależności od ich fachowości.

GDZIE SIĘ ODBĘDZIE ZIMOWA OLIMPIADA W 1940 ROKU?

Sekretarz Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Berdez, oświadczył przedstawicielowi niemieckiego biura informacyjnego, że kwestia organizacji Igrzysk Zimowych w 1940 r., nie zostanie tak szybko rozstrzygnięta. Zasadniczo, zimowe igrzyska organizuje ten sam kraj, któremu powierzono organizację igrzysk letnich. Dopiero, gdyby Japonia zrezygnowała z organizacji tych igrzysk, czego dotychczas nie uczyniła, Międzynarodowy Komitet Olimpijski zająłby się powierzeniem organizacji zimowej olimpiady innemu państwu. O ewentualną organizację zimowych igrzysk ubiegają się: Norwegia, Szwajcaria i Kanada. Decyzja zapadnie 2 czerwca 1937 r. na posiedzeniu Komitetu Olimpijskiego w Warszawie.

Śmiertelny skok z 5-go piętra

Z Warszawy donoszą:

Z domu przy ul. Wareckiej 9, wyskoczyła oknem V-go piętra na bruk podwórza jakaś kobieta. Lokatorzy domu niezwłocznie zawiadomili Pogotowie, którego lekarz przewiózł samobójczynię do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Zmarłą tragiczną śmiercią okazała się 29-letnia Erna Wiśniowiczówna, urzędniczka Polskich Zakładów Rentgenologicznych „Metalix". Wiśniowiczówna znajdowała się w różnych kłopotach finansowych. Wróciwszy wieczorem do domu, Wiśniowiczówna napisała pożegnalne listy Rano zarzuciła na szlafrok płaszcz, włożyła kapelusz i zdziwionej tak wczesnym wstaniem służącej oświadczyła, że wychodzi na ulicę, aby kupić lekarstwo. Wiśniowiczówna udała się o dwa piętra wyżej i z okna V-go piętra skoczyła na bruk.

Apelujemy do bezrobotnych!

Otrzymujemy następujący list:

Zdarzyło się, że zapotrzebowałem siana dla swego jedynego konia. W tym celu udałem się w dzień targowy piątek 18 września b. r. na lwowski targ przy Rzeźni miejskiej.

Już z tramwaju zauważyłem, że plac, na którym targ siana i słomy się odbywa jest zupełnie pusty. Byłem przekonany, że o jeden dzień się pomyliłem i przyjechałem we czwartek lub w sobotę. Dla przekonania pytam konduktora jaki dziś dzień, czy ja się pomyliłem, czy wogóle w tym tygodniu piątku nie było, tymczasem konduktor stwierdza i gotów to zeznać pod przysięgą, że to dzień piątkowy, co wszyscy obecni pasażerowie w liczbie 2-ch potwiedzili, lecz natomiast jest święto żydowskie nowego roku, i dlatego polskie targowice świątkują. Uczułem jakby uderzenie w twarz, za naszą nieporadność, ślamazarność, niedołęstwo handlowe.

I o dziwo takich nieuświadomionych jak ja, prawie wogóle nie było. Wszyscy uważają za zupełnie naturalne, że nie możemy targować, bo Żydzi świątkują.

Zapraszam ciekawych zwłaszcza na targ koński. Zobaczycie ciekawy obraz. Statystykę można ułożyć ze zaludnienia w dzień targowy, koni jest najmniej, sprzedających kupców żydowskich jeszcze mniej, ale natomiast pośredników żydowskich conajmniej cztery razy tyle, co koni razem z kupcami. Polskich kupców wcale nie ma.

A u nas tylu bezrobotnych, którzy są społeczeństwu ciężarem. Sam znam bezrobotnych, którzy w Brzuchowicach posiadają dach nad głową, stajnię etc., a gdyby tacy pracowali handlując i końmi i bydłem i sianem, to wkrótce zapotrzebowalibyśmy pomocy kolegów, bo radyby nie dali. Apeluję do bezrobotnych i tych, dla których wydostanie paruset złotych nie jest trudne, a którzy mają odwagę wziąć się do handlu, niech zaczną konkurować, a będziemy targowicę końską, bydlęcą i siana mieć otwartą i w żydowskie święto.

ABRAHAM CZYK

Kainowa zbrodnia na Wileńszczyźnie

Z Wilna donoszą:

Na tle porachunków majątkowych we wsi Puhacze wynikła między braćmi, Piotrem i Józefem Szmitami, bójka, w czasie której Józef zabił brata ciosami odważnika w głowę. Chcąc upozorować samobójstwo, powiesił trupa w stodole, zbrodnię jednak wykryto i kainowego brata aresztowano.

STANMY W SZEREGACH L. O. P. P.

JÓZEF BIENIASZ 12

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Najroślejszym z trojaczków był samek, którego Pikor nazwał Hultajem. Wilczek co prawda na hultaja nie wyglądał. Sapał albo postękiwał w chwili zadowolenia, lub piszczał energicznie, gdy mu było źle, ale takie imię wykombinował mu Kuba i takie do niego przylgnęło. Dwie samki, cokolwiek drobniejszej niż Hultaj budowy, otrzymały nazwiska: Chytra i Nora. W swojej terminologii Kuba rozporządzał bogatym zapasem różnych nazwisk, poznawszy je z okazji ustawicznego handlowania pieskami. Która z samek wabiła się Chytra, a która Nora, trudno było odgadnąć, bo obie wyglądały jednako niby dwie krople wody. Jeden tylko Kuba nigdy się co do szczenięcia nie pomylił. Mimo krótkiej znajomości z wilczym bractwem, wiedział niechybnie, że ta właśnie, a nie druga jest Chytra, zaś tamta Nora. Czy je sobie sekretnie naznaczył, czy też rozpoznawał po jakich właściwościach, niedostrzegalnych dla kogo innego, to już było jego tajemnicą.

Gdy w dwa tygodnie później Pikor zmierzał znów ku Piławczykowi, biegły za nim krok w krok, niby psiaki, trzy małe wilczki. Popiskiwały płaczliwie, jakby się uskarżając, że je tak ciężko doświadczano, zmuszając do chodzenia na własnych łapach. Kuba przystawał co jakiś czas, dając malcom wytchnienie, brał na ręce najsłabszego, niósł kawał drogi, poczem sadowił na ziemię, by to samo powtórzyć z następnym. Szczeniaki odwdzięczały się na swój sposób człowiekowi za dobre serce; znalazszy się w ramionach, każdy poczytywał sobie niejako za obowiązek, wtulić zimną mordkę w rozchełtana koszulę i polizać nagie ciało dobroczyńcy.

Ale tuż przed bramą dworku, psiarz przystanął, krótko pomedytował, poczem wytarł małym bestiom zabłocone podeszwy i załadował je po kolei wszystkie za pazuchę.

— Co robić! Muszę was dokumentnie schować, bo mógłby którego ukrzywdzić Zagraj, zanimby go zdzielił kijaszkiem — mówił półgłosem do czworonogów, jakby one go naprawdę rozumiały. Potem zaczął targać energicznie za rączkę u dzwonka.

Tym razem szczęście sprzyjało włóczędze. Poza oparkanieniem dało się słyszeć zajadłe szczekanie psa i niebawem koło bramki zjawił się sam p. Mrozowicki.

— Pochwalony! — mruknął po swojemu Kuba, macając się po zatłuszczonym kapelutku.

— Na wieki! Jak się macie Pikor! Dawno was nie widziałem — wyraźnie się ucieszył gospodarz, mężczyzna w sile wieku, otwierając z klucza furtkę.

Kuba wszedł i zamiast z gospodarzem, wdał się od razu w dyskurs z wilczurem o groźnym wyglądzie.

— Aleś się wyżarł Zagraj, co? Tu ci lepiej, niż u samego wojta — zagadał do psa i poklepał po szyi, bo był to ten sam wilczur, którego Kuba pociągnął kiedyś Sikorze w Piławach.

Zagraj poznał zaraz dwunogiego przyjaciela, któremu zawdzięczał uwolnienie z nienawisnego łańcucha i zamerdał przyjaźnie ogonem. Ale zamiast jak zwykle zeprzeć się łapami na ramionach, lub podskoczyć do twarzy, by liznąć w same usta jęzorem, co było jego tradycyjnym ceremoniałem powitalnym, podniósł jeno do góry czarną mordę, zawietrzył kilka razy, zabiegł z drugiej strony, powtarzając to samo i raptownie odskoczył w tył. Szara sierść zjeżyła mu się nagle na szyi, a z gardzieli wydobyło się groźne warczenie.

P. Mrozowicki wiedział również, że Kuba umie do psów pacierz odmawiać, to też zdziwiło go szczerze zachowanie się Zagraja. Odgadł, że przybysz musiał przynieść coś nowego, bo powyżej pasa, mimo obszernej burki, Pikor był gruby, jakby mu w ciągu zimy urósł potężny brzuch.

— Co tam znowu niesiecie Kubo, że to aż Zagraja denerwuje? — zaciekawił się.

Pikor uśmiechnął się tajemniczo.

— Ma niuch bestyja. Niosę tu dla pana za pazuchą wilki...

— Wilki? — zdziwił się gospodarz.

— Aino! — przytaknął Kuba i nie wdając się w pogawędkę z zoologiem, sięgnął ręką za pazuchę, pomacał, jakby się namyślając, które wydobyć najpierwsze, poczem posadził na ziemi rozespaną Norę.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące

25 września 1936

Piątek
Kleofasa
Jutro: Cyprjana
Wschód słońca 5·26
Zachód „ 17·28

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Piątek, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 1. — „Koriolan".

Sobota, dnia 26 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 24. — „Wszelkie prawa zastrzeżone". Występ Mariusza Maszyńskiego.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Dziś i w dni następne o godz. 19.30 wiecz. komedja muzyczna: „Czar munduru".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Grzesznik mimo woli".
ATLANTIC: „Kaprys markizy Pompadour" — czołowy film wiedeński.
CASINO: „Rose Marie" — Jeanette Macdonald.
CHIMERA: „Panowie w cylindrach".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIO: „Zbieg z Jawy" oraz „Nocne życie Bogów".
GRAŻYNA: „Rotmistrz von Werffen".
KOPERNIK: Charlie Chaplin w „Dzisiejsze Czasy".
MARYSIEŃKA: „Mały Buntownik" — z Shirley Temple.
METRO: „Pieśniarz Warszawy" z Eug. Bodo, Walter, Zweig oraz dodatki.
PALACE: „Pokusa" — Marlena Dietrich — Gary Cooper.
PAN: „Ostatni romans króla" (po raz pierwszy we Lwowie).
PAX: „Żyd wieczny tułacz" z Konradem Veidtem.
RAJ: „Kochany Łobuz" z Anny Ondrą — komedja.
STYLOWY: „Złota dziewczyna" i Rewia.
SWIT: „Kochany Łobuz" z Anny Ondrą.
TON: „Dyktator".
UCIECHA: „Postrach Meksyku" i rewia.

Tydzień L. O. P. P. rozpoczęty

Po raz 13-ty na terenie Polski L. O. P. P. staje przed społeczeństwem, wskazując mu swój dotychczasowy dorobek, rzucając nowe hasła, które prowadzić mają do zapełnienia istniejących luk w naszym lotnictwie i obronie przeciwlotniczej i gazowej. Hasła te, jak zawsze są żywotne i aktualne, jakkolwiek L. O. P. P. już od tak dawna istnieje i tak skutecznie działa.

Nic w tem dziwnego, lotnictwo to najcudowniejsze dziecko współczesnych czasów, stale ulega ewolucji i udoskonaleniom. Instytuty naukowe i laboratorja lotnicze i szkoły lotnicze, wytwórnie i warsztaty, płatowce i szybowce, lotniska, szybowiska, które L. O. P. P. stworzyła już w pokaźnej ilości, nie tylko muszą być utrzymane, ale muszą mieć zapewniony odpowiedni rozwój. Ponadto nie możemy zapomnieć, że pod tym względem nie uzyskaliśmy jeszcze pełnych ram rozwoju, a czas nagli. Dziejące się na świecie wypadki stale podkreślają dominującą rolę lotnictwa w rozgrywkach o wolność narodów.

W bieżącym Tygodniu L. O. P. P. rzuca nowe hasło do realizacji a mianowicie „Fundujmy samoloty". LOPP. wierzy, że na terenie Lwowa znajdzie ono żywy oddźwięk.

Dowodzą o tem już pierwsze wyniki. Firma „Branka" ufundowała jeden płatowiec sportowy, który oglądać możemy na werandzie Kawiarni Wiedeńskiej. Inne firmy i instytucje, które nie są w stanie ufundować całego płatowca, łączą się w tym wysiłku i fundują wspólnie płatowiec. Ofiary przyjmuje i informacji udziela Okręg Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie, ul. Podleskiego 1.

Zagadnienie to jest bardzo pilne, a dla Lwowa, nawet palące. Przecież sport lotniczy we Lwowie jest silnie rozwinięty. Stąd przecież rozpostarło się szybownictwo na całą Polskę. Istniejący we Lwowie Aeroklub, należy do najsilniejszych organizacyj tego rodzaju w Polsce. Ostatnio, jak słyszeliśmy na VI. Krajowym Lotniczym Konkursie Turystycznym, Aeroklub Lwowski zwrócił na siebie szczególną uwagę, zdobywając pierwsze i drugie miejsce indywidualne. A nie jest to pierwszy wypadek. Dotychczas takich nagród Aeroklub Lwowski zdobył już kilkadziesiąt i nie sposób je tu wszystkie wyliczyć. Jednakowoż dalszemu rozwojowi sportu lotniczego, a tem samem przygotowaniu odpowiednich rezerw lotnictwu wojskowemu — na przeszkodzie stoi brak odpowiedniej ilości płatowców. Dlatego L. O. P. P. wierzy, że Lwów tylekrotnie wypróbowany przyjaciel lotnictwa usłucha tego hasła: „F u n d u j m y s a m o l o t y", wzamian za co w przyszłości będzie mógł się znowu cieszyć nowymi sukcesami lwowskiego lotnictwa i przyczyni się do wzmożenia obronności kraju.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „NEW JORK".

— **TEATR WIELKI.** Dziś po raz wtóry arcydzieło Szekspira „Koriolan" w reżyserii Leona Schillera i dekoracjach Pronaszki, oraz w obsadzie premierowej. Monumentalne ujęcie tego dramatu, wywołało entuzjazm wśród sfer krytycznych całej Polski.

— **NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH.** W niedzielę, dnia 27 b. m. dwa przedstawienia: po południu po cenach najniższych po raz ostatni znakomita komedia „Wszelkie prawa zastrzeżone". Będzie to pożegnalny występ Mariusza Maszyńskiego. Wieczorem o godzinie 8-mej „Koriolan".

— **BALET PARNELLA WE LWOWIE.** Już za parę dni zobaczymy w naszym mieście balet Parnella, zdobywcę pierwszej nagrody na Olimpiadzie tanecznej w Berlinie. Zwycięska ekipa w całkowitym składzie reprezentuje wspaniały program, składający się z 20 poematów tanecznych. Prócz słynnego „Maćka", zobaczymy nowy, przepiękny „Koronkowy" balet „Wieczór panieński", muzyka Chopina, wesele łowickie, lajkonika, dożynki, groteskę „Roztańczona baba", gdzie Zizi Halama tworzy niezapomnianą kreację, znakomitego „Łucznika" (popis Parnella), trojaka, „Zmysły i praca", „Zaloty". Zespół składa się z świetnych tancerek tej miary, co Zizi Halama, Alicja Halama, Janina Leitzówna, Glinkówna, Vetterówna, Fabisiakówna oraz tancerzy: Parnella, Konarskiego, Marciniaka, Wolińskiego, Sadowskiego, Kilinskiego. Orkiestrę prowadzi słynny kompozytor Zygmunt Wiehler, odznaczony brązowym medalem na Olimpiadzie tanecznej. Prezentować tańce będzie znany artysta teatrów warszawskich popularny Tymoteusz Ortym.

Bilety są rozchwytywane.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ FRANCJI

Kursy Języka i Literatury francuskiej. — Wpisy codziennie od godziny 18—20-tej w III. Gimnazjum Państwowem we Lwowie, ul. Batorego 5.

Początek nauki 1-szego października.

— **KONCERT ORKIESTRY SYMFONICZNEJ POLSKIEGO RADIA.** Niezwykle interesująco zapowiada się koncert orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga, dziś w piątek, o godzinie 21.00. Koncert przyniesie aż cztery pierwsze wykonania utworów wybitnych kompozytorów z najrozmaitszych epok, a więc mistrza staro-włoskiego Boccherini'ego i kompozytorów współczesnych: Jaromira Weinbergera, kompozytora czeskiego, Hiszpana Joaquina Turiny, oraz polskiego kompozytora Mariana Neuteicha.

— **JAK POWSTAJE KSIĄŻKA SZKOLNA.** Dziś w piątek, o godzinie 11.30, młodzi radiosłuchacze, zgromadzeni przy głośnikach, wezmą udział w ciekawej wycieczce jednego ze swych rówieśników, ucznia, który wybrał się do drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, aby zobaczyć, jak powstaje książka szkolna. — Przyjmują go tam bardzo uprzejmie. Zecer, kierownik drukarni i Dyrektor Zakładu, udzielają mu po kolei objaśnień, wtajemniczając w szczegóły wszystkich etapów powstawania książki od chwili, gdy zecer zaczyna składać pierwsze wiersze tekstu, aż do momentu, w którym z pod maszyny wychodzą zadrukowane arkusze, które złożą się na książkę szkolną „Światło w chacie". Przy tej sposobności dowiaduje się uczeń o historii Ossolineum, jednej z najstarszych polskich fundacji oświatowych. Wędrówka po drukarni, przedstawiona zostanie w sposób żywy i bezpośredni, bez uciekania się do pomocy reportera radiowego. Będzie to transmisja, która niewątpliwie zainteresuje wszystkie dzieci w wieku szkolnym, a także i starszych radiosłuchaczy. Transmisja ta, którą przeprowadzi Rozgłośnia lwowska, nosi tytuł: „Wśród łoskotu maszyn" — „Jak powstaje książka szkolna".

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Płk. Krzisch Otto z małżonką — Brześć n. B. Chowaniec Wacław, prezes — Lwów, Piejewski Kazimierz, dyrektor — Ustrzyki, Płk. Ciszewski Ludwik — Sandomierz, Drozd Sebastian, prof. — Jasło, Smolnicki Karol, sędzia okręg. — Dobromil, Inż. Wandurski Zygmunt — Sołotwina, Urbanowski Julian, dyrektor dóbr — Sołotwina, Dr. Ziffes Bernard, adwokat — Stanisławów, Piekarska Helena — Gdynia, Studli Walter, kupiec — Egg. Flawil, Dr. Weisberg Henryk, notarjusz — Tarnopol, Dr. Tomasik Józef — Lesko, Inż. Stafiński Czesław — Poznań, Bączkowski Apolinary, wł. dóbr — Krzemieniec, Dr. Jedliński Jan, lekarz — Łańcut, Ujejska Krystyna — Wasylkowce, Hassowa Maria — Tarnopol, Żurowski Wiktor, wł. dóbr — Nowe Miasto, Głowiński Eugeniusz z małżonką — Warszawa, Rusinek Zygmunt, redaktor — Warszawa, Dr. Silberstein Henryk, adwokat — Kraków, Sędkiewicz Edmund, przemysłowiec — Łódź, Dr. Sawicki Józef, adwokat — Poznań, Grabowski Antoni, przemysłowiec — Katowice, Schramek Wilhelm, kupiec — Katowice, Mayer Bernard, kupiec — Berlin, Inż. Stadnikiewicz Tadeusz, generalny dyrektor — Katowice, Chamajdes Michał, kierownik firmy — Katowice, Bocheński Feliks adwokat — Katowice, Sokól Franciszek, komisarz Rządu — Gdynia, Inż. Trepka Ryszard — Krzemieniec.

— **KONCERTY NA WYSTAWIE „NASZE LASY I OCHRONA PRZYRODY" NA PLACU TARGÓW WSCHODNICH.** Po koncertach orkiestry, które odbywają się codzień o godzinie 17-tej w rondzie przed pawilonem 10-tym (Centralnym) odbędzie się, począwszy od 25 b. m. cały szereg koncertów chórów lwowskich w pawilonie 12-tym, o tej samej godzinie.

Program tych koncertów na najbliższe dnie, przedstawia się następująco: 25-go 9. Koncert I. Chóru Legionistów Polskich pod dyrekcję Stanisława Kinalskiego, 26-go 9. Koncert Chóru Towarzystwa „Syrena" pod dyr. prof. Franciszka Rylinga, 27-go 9. przed południem o godzinie 11.30 i po południu o godzinie 17-tej koncerty orkiestry 19 p. p.

OTTO SOYKA

AKTA T.

12

Jerzy Horyński był w tym samym mniej więcej wieku co Tomaszewski. Kolegowali na uniwersytecie — obaj w ciągu kilku semestrów słuchali wykładów prawa. Horyński prowadził żywot człowieka dobrze sytuowanego, co nie przychodziło mu bez pewnych trudności. Bywały okresy, kiedy nie miał złotówki przy duszy, a co gorsza nie miał widoków na zdobycie w ciągu najbliższego czasu tej cennej monety w większej ilości. Dochody, płynące z jego działalności artystycznej, bywały czasami bardzo znaczne, ale nieregularne. Przyzwyczajenia natomiast odznaczały się regularnością i bywały bardzo kosztowne. Nawet duże zdolności i powszechne uznanie nie zdołałyby go zabezpieczyć przed trudnościami natury materjalnej.

Tomaszewski zwrócił się do kolegi z propozycją:

— Pracuj dla mnie. Potrzeba mi zdolnego człowieka, a twoja popularność w sferach towarzyskich jest dla mnie bardzo cenna. Rodzaj pracy? Inteligencja oraz pewna energja wymagana. Nadajesz się!

O tem zatrudnieniu muzyka nie wiedział nikt, ani tam, gdzie grywał na skrzypcach, ani w kawiarni „Elite", gdzie znano go jako mistrza bilardowego i gracza w karty. A jeśli młody dziennikarz Józio Stachowicz podziwiał niezwykłe umiejętności kryminalistyczne Horyńskiego, to tu, w tem biurze była szkoła muzyka, a Andrzej Tomaszewski był jego mistrzem.

U drzwi wejściowych Tomaszewski pożegnał się z Martą.

— A więc jeszcze raz: głowa do góry! Wszystko skończy się dobrze, Marto. Możesz na mnie liczyć.

Jego słowa, widok jego energicznej twarzy dały jej to, czego tutaj szukała: świadomość bezpieczeństwa, wewnętrzne oparcie.

Ale muzyk już tej dobrej miny nie ujrzał. Osowiały, przybity, jakby miał za sobą bardzo ciężką pracę, przestąpił Tomaszewski próg swego gabinetu. Horyński już tam siedział i z zupełną swobodą wybierał sobie papierosa ze stojącego na stoliku pudełka. Ujrzawszy Tomaszewskiego, przestraszył się.

— Człowieku, co się z tobą dzieje? Czyś przypadkiem nie chory?

Zapytany spojrzał na niego, ale nic nie odpowiedział. Ruchem ręki dał gościowi do zrozumienia, żeby chwileczkę poczekał.

Potem stanął przy oknie, które wychodziło na ponury dziedziniec. Nie było tam z pewnością nic godnego widzenia. Pragnął tylko ukryć swą twarz. Wreszcie odwrócił się i ciężkiemi krokami skierował się do biurka.

— Co cię tutaj sprowadza? — zapytał, osuwając się na fotel.

— Mnie? Jestem na czysto z gotówką. Długi u krawca, długi w kawiarni, wszędzie długi. Czy mógłbyś mi dać jakąś zaliczkę. Mam nadzieję, że znajdzie się robota.

Jestem do twojej dyspozycji. Trzysta?

— Gdybyś był taki uprzejmy! Czterysta byłoby jeszcze lepiej. Przynoszę ci pozatem najnowsze wiadomości o sprawie, z którą miałeś już do czynienia i która cię niewątpliwie interesuje w dalszym ciągu. Dzisiejszej nocy został zamordowany Ryszard Trost.

— Właśnie mi o tem doniesiono. Telefonicznie.

— Kto dzwonił, kobieta?

— Tak, kobieta.

— Mogę ci udzielić bliższych informacyj.

— Brawo!

— Niema w tem mojej zasługi. Mały Stachowicz z „Gońca", wiesz, ten, co się podpisuje J. S., ma dla mnie specjalny kult. Odszukał mnie przed napisaniem sprawozdania z wypadku. Chciał, żebym mu powiedział, czy sprawa będzie bardzo sensacyjna, czy też nie.

I cóżeś mu powiedział?

— Jeśli mam wierzyć swojemu instynktowi sensacja pierwszorzędna. Powinien walić na całego. Tu się rozegrało coś tajemniczego, jakaś tragedja.

— Kto kieruje śledztwem?

Ze strony policji inspektor Gałązka. Prywatnie, jak przypuszczam, ty.

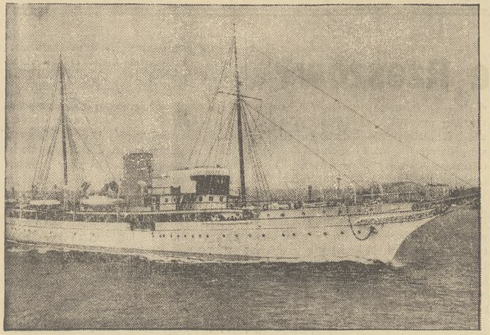
— Tak, tak, słusznie przypuszczasz. Powiedz więc, co ci jest w tej sprawie wiadome.

Horyński w krótkich słowach powtórzył relację Józia Stachowicza.

Tomaszewski słuchał w milczeniu. Oczy jego wisiały badawczo na twarzy mówiącego, zmęczenie, które tak niedawno jeszcze okazał zupełnie otwarcie, zniknęło bez śladu.

(C. d. n.)

Angielski jacht dla nacjonalistów hiszpańskich



Lady Yule, właścicielka jachtu „Nahlin", na którym król angielski odbył podróż po morzu Śródziemnym, oddała swój piękny statek do dyspozycji generała Llano.

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku (8-9) zeszyt „Prasy", miesięcznika, poświęconego sprawom prasowym i wydawniczym, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Na wstępie znajdujemy omówienie memoriałów, przedłożonych wysokim czynnikom rządowym przez władze Związku Wydawców, a zawierających zasadnicze postulaty zrzeszonej prasy w dziedzinie obsługi przez pocztę i kolej, radia oraz spraw podatkowych.

W artykule p. t. „Niebezpieczny dualizm" p. Wojciech Baranowski, b. redaktor naczelny „Monitora Polskiego", kreśli szereg głęboko przemyślanych rozważań na temat wzajemnego stosunku dyrektora administracyjnego i redaktora naczelnego w przedsiębiorstwie wydawniczym.

P. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w artykule p. t. „Problem werbunku prenumeratorów" występuje z projektem związania akwizycji prenumeratorów i czytelników pism z akcją, mającą na celu nauczanie analfabetów i wciągnięcie ich w krąg czytelników pism.

Ciekawe uwagi o dziejach powieści odcinkowej i pierwszym wydawcy, który ją wprowadził — zawiera artykuł p. t. „Dalszy ciąg nastąpi".

Uzupełniają ten dział artykuły „Jesienna propaganda zbiorowa gazet niemieckich", oraz „Sprawy kolportażowe".

Zeszyt zawiera ponadto stałe działy informacyjne: Prace Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Organizacje dziennikarskie, Kronika krajowa, Prasa polska zagranicą, Prawo a prasa, oraz Prasa na szerokim świecie.

„Prasę" w cenie 1 zł. nabywać można w większych księgarniach i kioskach „Ruchu" oraz w administracji „Prasy", Warszawa, Zgoda 8 m. 4. Prenumerata roczna „Prasy" (z przesyłką pocztową) wynosi w kraju zł. 10, zagranicą zł. 12. Prenumeratę wpłacać można na poczcie na konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

..program radjowy

PIĄTEK, DNIA 25 WRZEŚNIA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.20 Dziennik poranny. — 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj. 7.35 (Lw.) Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 (Lw.) Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Wśród łoskotu maszyn": „Jak powstaje książka szkolna" — transmisja z Ossolineum). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Informator turystyczny. 12.08 (Lw.) Życie stowarzyszeń: pogadanka L. O. P. P. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 (Lw.) Zespół operowy „La Scali" — (płyty) 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. — 14.30 Muzyka lekka z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 (Lw.) Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa — ze Lwowa na wszystkie Rozgłośnie polskie. 16.00 Utwory Franciszka Liszta wykona na fortepianie N. Padlewska. 16.45 „Za Mikaszewiczami kończy się Polska" — reportaż V-ty z Polesia. 17.00 Koncert Wileńskiej Orkiestry Kameralnej. 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.00 (Lw.) „Barcelona w czasie pokoju" — wygłosi Ela Nadlowa. — 18.10 (Lw.) Chwila Johannes'a Brahmsa — (płyty). 18.25 (Lw.) Skrzynka programowa w opracowaniu dyr. Janusza Żuławskiego. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.43 Komunikat o główniejszych wygranych 36-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej. 18.45 Pogadanka. 18.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.00 Arie i pieśni odśpiewa Zofia Leszczyńska. 20.30 „Lekcja geografii" — Bolesława Prusa (obrazek z „Anielki). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. — 22.10 (Lw.) Wiadomości sportowe lokalne. 22.15 (Lw.) Melodie Czajkowskiego — (płyty). — W przerwie o godzinie 22.55 — Ostatnie wiadomości. 23.00 Zakończenie audycji (lokalne).

Hamulce rozwoju winnic w Polsce

Już przed dwoma laty opracował Podolsko-Pokucki Związek Posiadaczy Sadów projekt ustawy o wyrobie win i o opodatkowaniu wina. Projekt ten został złożony odpowiednim władzom, lecz do tej pory nie doczekał się załatwienia. A tymczasem podatek spożywczy od 1 l. wina wynosi u nas 1 zł. 26 gr., natomiast w państwach produkujących wino wynosi on zaledwie 2—11 gr. W tych samych krajach dowóz wina chronią wysokie stawki celne, u nas natomiast minimalne. Chcąc w Polsce produkować wino musi plantator dopłacać do tego.

Urząd Wojewódzki Lwowski

L. OA. 5/63/3 z roku 1936.

Ogłoszenie

Simon Rubin 2 im Kiniower, syn Gittel Freude 2 im urodzony 22 czerwca 1898 w Brodach, kupiec w Jarosławiu wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Kiniower na nazwisko KAHANE.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 X. 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw jej uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

We Lwowie, dnia 17 września 1936 roku.

Za Wojewodę
Krechowiecki wr.
Radca

1250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.